

kłady i dekrety wiary, kanony, listy, uchwały, formuły, orzeczenia, wyroki, anatematyzmy.

Książkę od strony graficznej wydano bardzo starannie. Twarda, płócienna okładka oraz użycie wysokiej jakości papieru, na którym wydano teksty dokumentów soborowych może gwarantować, że pozycja będzie służyć czytelnikowi przez wiele lat. Opublikowanie przez Wydawnictwo WAM tekstów dokumentów soborowych siedmiu pierwszych Soborów Powszechnych zarówno w językach oryginalnych, jak i w przekładzie polskim stanowi dobre wprowadzenie do podjęcia dalszych kroków do kolejnych tego typu edycji najstarszych zabytków piśmiennictwa soborowego. Poza tym publikacja ta może być istotnym impulsem do dalszych szczegółowych badań nad teologią i dziejami Kościoła Wschodu i Zachodu, zwłaszcza tych zagadnień, które nie zostały jeszcze kompleksowo zbadane.

GERARD KUCHARSKI

BOSKI CZY LUDZKI? KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE WCZORAJ I DZIŚ. Red. **Mariusz Deckert** rozmawia z ks. prof. **Zygmunt Zielińskim**, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2002 ss. 285.

Wydanie tej książki w takiej postaci nieco mnie zaskoczyło. Nie ze względu na stawiany główny problem *boski czy ludzki*, i inne ważne zagadnienia przedstawiane przez ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, ale swoim wstępem. *Książka jest formą dialogowanej publikacji, w której trudno ustalić autora, bo w równej mierze jest nim zadający pytania, jak odpowiadający na nie.* Niewątpliwie autorem tej książki jest ks. Zygmunt Zieliński. Jego

dokonania naukowe, prawie pięćdziesięcioletnie, skupiały się na badaniu zagadnień Kościoła w świecie i Polsce. To on odpowiada na pytania (zaczepnięte ze swojej książki *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, kilka wydań) Redaktora. Wiedzę można uzyskać po przeczytaniu i wchłonięciu książki dobrze napisanej, ale w odpowiedziach ks. Zygmunta Zielińskiego jest zawarta nie tylko głęboka znajomość zagadnień, ale i mądrość, której nie można się nauczyć. Refleksja nad dziejami nie rodzi się od razu, ona ewoluuje na drodze coraz wnikliwszego wchodzenia w głąb meritum, by później zaowocować wspaniałą syntezą, gdzie każde słowo i zdanie ma swój głęboki sens. Dla laika, stojącego z boku wydaje się to banalne albo oczywiste, ale nie jest ani jednym ani drugim. Niekiedy owe stwierdzenia wywołują zdumienie i refleksję: przecież tak myślałem, ale tego sobie nie uświadamiałem. Docieranie do świadomości czytelnika jest ważniejsze od mnożenia nowych faktów. Taka jest ta książka. Zatem powinna być, moim zdaniem, zatytułowana: ks. Zygmunt Zieliński, *Boski czy ludzki? Kościół w Polsce i na świecie wczoraj i dziś*, z ks. prof. Zygmuntem Zielińskim rozmawia red. Mariusz Deckert.

Książka to radiowe rozmowy ks. Zygmunta Zielińskiego z redaktorem Mariuszem Deckertem w latach 1996-1997 w Katolickim Radio w Lublinie, do których dołączono wywiad przeprowadzony przez redaktor Reginę Mańko w Katolickiej Rozgłośni Polonijnej w Filadelfii.

Główne zagadnienie boski czy ludzki dotyczące Kościoła w kontekście dziejów, nie tylko XIX i XX wiecznej historii, jest fundamentalnym zagadnieniem dla badaczy dziejów tej instytucji. Wielokrotnie się nad tym zagadnieniem zastanawiałem: w jakiej mierze jest boski, a w jakiej ludzki? Ks. Zygmunt Zieliński omawiając dzie-

je poszczególnych pontyfikatów dwóch ostatnich wieków dowiódł braku widocznej granicy między tym co transcendentne a materialne oraz przenikania się tych rzeczywistości w Kościele. Wskazał na eliminowanie (niekiedy wymuszone) elementów materialnych z Kościoła. Papieże byli pozbawiani wszystkich dóbr doczesnych, więzieni, przestało istnieć Państwo Kościelne (co przyjmowano jako katastrofę przede wszystkim przez papieża Piusa IX), a Kościół trwa. Ks. Zygmunt Zieliński jako wytrawny historyk w książce zdaje się mówić: patrzcie na dzieje Kościoła oczyma ludzi żyjących w konkretnym czasie, a nie przez pryzmat naszej odległej rzeczywistości, która zniekształca przeszłość; spójrzcie na Kościół, papiestwo, papieży jako na instytucję także boską. Bez tego elementu boskości instytucja ta dawno przestałaby istnieć i rozpadłaby się tak jak wszystkie cesarstwa i imperia. Wszak Rewolucja Francuska (1789), która rozlała się w zachodniej i południowej Europie, w swojej jednej z faz (jakobińskiej) zaprzeczyła zarówno istnieniu Kościoła jak i papiestwa i papieży, lansowała kult rozumu, który przetrwał kilka lat, by przekształcić się w deizm trwający niesłychanie krótko. *Zniszczyć wszystko, co było, aby zbudować coś nowego. Nie zwrócili jednak uwagi na fakt, że zniszczyć jest łatwo, lecz zbudować – trudno* (s. 90). Ta prawda jest ciągle aktualna i także odnosi się do czasów nam współczesnych. Zatem ks. Zieliński pokazuje jak instytucja ta była osłabiana i obdzierana z dóbr doczesnych, będących zbędnym balastem. Gdy ich zabrakło i nie zajmowały one myśli papieży rozpoczął się renesans Kościoła, jego coraz większe życie Bogiem i zainteresowanie człowiekiem. *Gdyby Pius IX mógł sobie uświadomić, jak ogromną swobodę dała mu utrata Państwa Kościelnego – i to w sto-*

sunku do wszystkich: do rządów katolickich i różnowierczych – pewnie rozwinąłby śmielszą działalność, co potem widać u Leona XIII (s. 120). Ks. Zygmunt Zieliński ukazał poprzez pontyfikaty poszczególnych papieży także czynnik ludzki (świecki) przywiązania biskupów Rzymu do starego trybu życia i nie nadążanie za rozwojem technicznym i ekonomicznym XIX w. Europy. Rodziło to pewien dysonans, niekiedy konflikt sumienia, między zarządzeniami papieży a osobami świeckimi, będącymi członkami Kościoła. Wiele miejsca w książce ks. Zygmunt Zieliński poświęcił Francji w czasach panowania Napoleona I w Europie, gallikanizmowi i związanej z tym zagadnieniem sprawy księdza Felicité de Lamennaisa, który odmiennie niż wówczas rozumiał rolę Kościoła i państwa w ówczesnym świecie – jako rozdział tych dwóch instytucji, co we Francji miało Kościół wyswobodzić od gallikanizmu. Tragedia Kościoła i F. de Lamennaisa, który był w Kościele, a umarł poza nim. Ks. Zieliński w odpowiedziach na pytanie stawianych przez Redaktora rozszerza wykład cofając się do korzeni omawianych zagadnień, sięgających nie-raz do czasów średniowiecza. Bez ich kontekstu historycznego nie można byłoby zrozumieć spraw ówczesnych i współczesnych.

Redaktor postawił pytanie o autorytet papieży? Jaki on był w przeszłości, a jaki jest obecnie i skąd się wywodzi. Ks. Zygmunt Zieliński nie szukał naukowej odpowiedzi – bo takiej nie ma. Wskazał na sedno sprawy: *To są te same źródła. Pamiętajmy o tym: źródła są zawsze te same, różni się tylko sposób czerpania z nich. I to jest istotna rzecz* (s. 109). *U Jana XXIII autorytet był budowany na miłości do ludzi, promieniującej na zewnątrz* (s. 108), co bynajmniej nie znaczy, że inni papieże nie budowali swojego autorytetu

na miłości i prawdzie, ale różniły ich styl: sprawowania urzędu, różne osobiste pojęcia odpowiedzialności za Kościół. Jan Paweł II pojął swój pontyfikat jako misję katechizowania, bliskości dla ludzi i bycia z nimi, wykorzystując wszystkie dostępne środki techniczne. Równocześnie – ks. Zieliński uwypuklił możliwość wykorzystywania autorytetu papieża do odmiennych celów przez nich zupełnie nie przewidzianych (np. Jan XXIII, s. 108). Często uważa się, że dopiero Kościół współczesny jest otwarty na człowieka. Ks. Zieliński zaprzecza temu stwierdzeniu i wskazuje na Piusa X, który *wpuścił* człowieka do Kościoła przez uczestnictwo we wczesnej i częstej Eucharystii oraz we Mszy św., wyrażające się choćby w zbiorowym śpiewie. Niekiedy na opiniach o autorytecie papieża waży ich stosunek do ruchów społecznych i politycznych (np. modernizm, komunizm, faszyzm) lub obrona człowieka przed postawami niezgodnym z nauką Kościoła (np. aborcja). *Uważam, że papież nie może zawsze iść w czołówce, a potem obejrzeć się i powiedzieć: „O, to nie ta droga. Muszę się wycofać”*. Lepiej nich idzie w pośrodku trzody, wtedy będzie bezpieczniej. A to, że często się mówi: *Kościół nie nadąża... Może po prostu nie zawsze chce nadążać. Harcownicy, którzy idą na czele, przeważnie przegrywają...* (s. 144). Jeśli przyjrzymy się pierwszej części książki, to ks. Zieliński omówił wszystkie pontyfikaty od Piusa VI do Benedykta XV i Piusa XII.

Zabrakło, wprawdzie Redaktor nie zadał pytania, omówienia pontyfikatu Piusa XI. Czyżby ten papież nie był wart choćby wzmianki, a przecież w Kościele i na świecie w okresie rozdzielającym dwie wojny światowe tyle się działo. Czy nie należałoby zastanowić się nad wydanymi przez papieża np. encyklikami *Caritate Cristi* (1932), *Divini Redemptoris* (1937),

Mit brennender Sorge (1937)? Oczywiście, często padające obecnie pytania o stosunek Piusa XII do bolszewizmu i hitleryzmu, holocaustu narodu żydowskiego i polskiego nie mogły ująć uwadze zarówno Redaktora jak i ks. Zygmunta Zielińskiego. W odpowiedzi Zieliński wskazał na dyplomatyczny charakter wypowiedzi Piusa XII i wiarę w dyplomację jako środka mogącego rozwiązać palące i trudne problemy, a zarazem w konkretną pomoc dla Żydów. Podkreślił niemożliwość jakiegokolwiek innego działania. Potępienie hitleryzmu mogło tylko sprowadzić nieszczęścia na inne grupy społeczne. Dylemat moralny jednak pozostał.

W części drugiej książki, zatytułowanej *Katolicyzm polski wczoraj i dziś*, ks. Zygmunt Zieliński zajął się relacjami Kościoła w Polsce i państwo w okresie po 1945 r. Rozpoczęła ją kwestia ratyfikacji konkordatu aktualna w 1996 r. i wahania rządu postkomunistycznego Rzeczypospolitej. Na tym tle ks. Zygmunt Zieliński przypomina dzieje konkordatów zawieranych ze Stolicą Apostolską. Jest to wykład o stosunkach Kościoła z rządami PRL, a zarazem dokument – bo odwołuje się do przeżytych czasów, na które patrzy bardzo realistycznie. Kłody rzucające przez rząd postkomunistyczny przeciwko zawarciu drugiego konkordatu przywołują reminiscencje ks. Zygmunta Zielińskiego dotyczące zerwania tego z 1925 r. ks. Zygmunt Zieliński uważa, że *era konkordatów po prostu minęła. To jest czas przeszły. Już nie będzie się układać stosunków z Kościołem na bazie konkordatowej. Niektórzy mówią „Dobrze, a religia w szkole?”*. *Religia w szkole nie jest kwestią konkordatu, tylko zapotrzebowania społeczne-go, które albo jest, albo go nie ma*, (s. 179). I choć ks. Zygmunt Zieliński, jeśli chodzi o Polskę, pomylił się bo konkordat ostatecznie zawarto, to wydaje mi się, że

w meritum zagadnienia ma rację. Zastanawiam się, czy Zieliński (i ja też) nie popełnił tego samego błędu co wspomniany już F. de Lammenais zakładając, że państwo w którym żyjemy będzie w pełni demokratyczne. Każdy konkordat i każda umowa jest ważna tylko wtedy, gdy jest wola jego spełniania. W innym przypadku staje się balastem w stosunkach międzynarodowych i świstkiem papieru, co wykazał brak egzekucji postanowień pierwszego konkordatu z Polską po II wojnie światowej. Wydaje się opowiadać ks. Zygmunt Zieliński za rozdziałem Kościoła od państwa, ale nie za takim, że *Kościół jest oddzielony od państwa, lecz państwo od Kościoła – nie* (s. 181). Rozważa kwestię księży patriotów, *Porozumienie* między Kościołem a PRL (14 IV 1950), zawartym wówczas przez ks., jeszcze arcybiskupa kardynała Stefana Wyszyńskiego i tym samym fakt uznania reżimu przez Kościół oraz przy tej sposobności pokazuje także sylwetkę kardynała Augusta Hlonda. Nie jest to suma suchych faktów, ale przedstawienie atmosfery w Polsce w jakiej toczyły się rozmowy, sposoby rozumowania hierarchów Kościoła, władzy i odczuć społeczeństwa oraz przeżyć osobistych. Dotyczy to także przedstawienia okresu sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę, zachowań kardynała Stefana Wyszyńskiego, listu episkopatu polskiego do niemieckiego, zachowań polskich katolików w wyborach prezydenckich w 1995 r., Radia Maryja. Interesująca jest krytyka ks. Zygmunta Zielińskiego stereotypów w przedstawieniu kwestii żydowskiej w Niemczech i w Rzeczypospolitej oraz spojrzenie w tym kontekście na rok 1968 (s. 262). Część trzecia, najkrótsza, to wypowiedź ks. Zygmunta Zielińskiego w radio Polish Institute of America w Filadelfii dotyczące dziedzictwa rozbiorów i ste-

reotypów Polak-katolik i sytuacji w Kościele w Polsce. Zieliński zdefiniował pojęcie Kościoła, nie tego hierarchicznego, i próbuje uświadomić czytelnikowi, że obecność i współtworzenie Kościoła nie zależy od ilości, ale od jakości osób angażujących się w jego działalność.

Zdaję sobie sprawę z wielu uproszczeń przy pisaniu powyższej recenzji i nie przedstawienia wszystkich wątków polemicznych zawartych w wywiadach. Książka jest przeznaczona dla czytelników posiadających wiedzę historyczną, bo bez niej niektóre problemy dziejów XIX i XX w. będą niezrozumiałe. Książka mądra, pokazująca jak odczytywać dzieje i wyciągać z nich wnioski.

KAZIMIERZ DOPIERAŁA

Paweł Stępień: KOMENTARZ DO KSIĘGI RUT. „Warszawskie Studia Teologiczne”, XV/2002, Warszawa 2003 s. 33-47.

Tak się składa, że kiedy kończyłam pracę nad tłumaczeniem *Księgi Rut*¹, w „Warszawskich Studiach Teologicznych” został opublikowany *Komentarz do Księgi Rut* ks. Pawła Stępnia. Sięgnęłam po ten tekst z wielkim zainteresowaniem, a przeczytałam z jeszcze większym zdziwieniem. *Komentarz* jest eklektyczny, napisany bez widocznej perspektywy i stanowi raczej *streszczenie Księgi Rut*, aniżeli próbę analizy czy próby zrozumienia przesłania teologicznego.

Ale nade wszystko moje zdziwienie budzą metafory i język w jakim Ksiądz Stępień próbuje przedstawić *Księgę*. Au-

¹ T. S t a n e k, *Księga Rut. Propozycja nowego przekładu na podstawie tekstu masoreckiego*. „Poznańskie Studia Teologiczne”, tom 15, 2003 s. 9-33.